Rok II. Lwów, czwartek 3. grudnia 1908. Nr. 569.

GONIEC POLSKI

1 cent — 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE: miesięcznie . . . . . 50 h; „ z dostawą do domu 1 K; numer pojedynczy . . 2 h

NA PROWINCYI: mies. z przes. poczt. . 1 K; kwartalnie . . . . . . 3 K; numer pojedynczy . . 4 h

NR. TELEFONU: 982. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. — Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 — Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Co dzień niesie?

Co raz trudniej się zorjentować w sytuacyi politycznej.

Przypuszczać niemal niepodobieństwem, by krok tak poważny, jak aneksya Bośnii i Hercegowiny, zrobiła Austrya bez przygotowania dyplomatycznego.

Jeżeli tak jest, pytamy: czemu minister spraw zewnętrznych nie wyjaśni sytuacyi — czemu nie udowodni, że kroku tego nie zrobił lekkomyślnie?

Pytamy: czemu sojusznicy Austryi milczą — czemu Niemcy energicznie w Konstantynopolu, w Belgradzie nie zaprotestują?

Czemu Niemcy ograniczają się na tem, że wykorzystywują bojkot towarów austryackich — krocząc jak hyeny za Austryą, wydzierając jej dobytek i tryumfując z odosobnienia monarchii, które jest głównie następstwem jej sojuszu z Krzyżakami, znienawidzonymi przez świat cały.

Czemu — pytamy — sędziwy monarcha w tej ciężkiej chwili nie zrobi porządku z wewnętrzną sytuacyą?

Czemu pozwala parlamentom Cis-i Translitawii kompromitować na zewnątrz to państwo w takiej chwili.

Jeżeli parlament austryacki jak hemafrodyta niezdolny do czynu nawet w takich chwilach, niechże go cesarz rozwiąże.

Trudno, żeby zagrożone interesa całego państwa na tem cierpiały, że posłowie naobiecywali wyborcom rozmaitych banialuków, których teraz dotrzymać nie mogą.

Latami całymi panuje w Austryi nieład — bo parlament nie spełnia swego zadania.

Można było to jeszcze wytrzymać w normalnych czasach.

Ale obecnie nie ma żartów.

Nie ulega wątpliwości, że sytuacya zewnętrzna monarchii jest poważna, a w takich chwilach słabość może być karygodną.

Jeżeli parlament chce się w takiej chwili bawić w ciuciubabkę, to jedyny ratunek rozpędzić go.

Zwyż sześćdziesiąt milionów koron rocznie płacą ludy za tę komedyę konstytucyi.

Krwawy grosz płacą za to, by we Wiedniu latami całemi młócono słomę.

Państwo, które chcąc sobie zapewnić egzystencyę — musi ją okupywać zawsze rozmaitemi koncesyjkami na rzecz posłów — musi stracić wszelkie poważanie u sąsiadów.

Aneksya Bośnii i Hercegowiny powinna była być uchwalona wnioskiem nagłym w 24 godzinach. Wymagała tego

Deputacya katolików z Bośnii u Cesarza.



powaga Monarchii, wymagał tego interes ludów tego państwa.

Nie blamuje się w domu — w którym wybuchnąć może lada chwila pożar. Nie przypuszczamy, — powtarzamy — możliwości wojny — ale na zabawkę nie pora.

Quo vadis.

U nas i na świecie.

Rekonstrukcya gabinetu tureckiego.

Urzędownie ogłoszono następujące zmiany w gabinecie konstantynopolitańskim:

Generalny inspektor, Hilmi basza, został ministrem spraw wewnętrznych; dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Hakki bej ministrem oświaty; adwokat Refik-bej, b. minister policyi z czasu po przywróceniu konstytucyi, otrzymał obecnie tekę sprawiedliwości, a piastujący ją dotychczas basza Hassan-Fehmi mianowany obecnie prezydentem rady stanu. Senatorami zamianował sułtan obecnego prezydenta rzeczonej rady baszę Teffika, oraz dotychczasowego ministra oświaty Ceja Ekrema. Słychać, że Achmed, Riza, który dotąd wzbraniał się przyjąć tekę spraw zagranicznych, teraz przyjął ten urząd i po powrocie otrzyma nominacyę.

Rokowania bułgarsko-tureckie.

Z Konstantynopola donoszą: Wszyscy trzej bułgarscy wysłannicy wyjechali wczoraj.

Liapczew przed odjazdem zaprzeczył wobec rządu tureckiego pogłoskom o dymisyi bułgarskiego gabinetu.

Rząd turecki ogłosił o rokowaniach następujące doniesienie: Bułgarscy delegaci badali wszystkie bieżące sprawy, których likwidacya stała się konieczną, skutkiem ogłoszenia niezawisłości Bułgaryi. Delegaci powracają, aby zdać sprawę radzie ministrów. Liapczew powróci tutaj, gdy Porta, złożywszy sprawozdanie mocarstwom, będzie mogła te sprawy ostatecznie załatwić.

W pogoni za senzacyą.

Pewien węgierski dziennik zamieścił senzacyjny telegram z Koszyc, z doniesieniem, iż na przeniesiony do Bośnii oddział 34 koszuckiego p. p. napadli z zasadzki serbscy powstańcy i podczas potyczki miało poledz 4 piechurów. Otóż węgierskie biuro korespondencyjne oświadcza na podstawie autentycznych informacyi, że zarząd wojskowy nie otrzymał wcale doniesienia o jakiemś tego rodzaju wydarzeniu.

Włosi dostaną wydział uniwersytecki.

Prezydent ministrów konferował z kilku włoskimi posłami, którym oświadczył, że potępia demonstracye, ale gorliwie zajmuje się sprawą uniwersytetu włoskiego, która w krótkim czasie będzie w sposób zadowalający rozwiązana. Do parlamentu wpłynie stosowne przedłożenie, jednakże pod warunkiem, że dalsze demonstracye nie będą miały miejsca.

Klub posłów włoskich odbył następnie naradę, na której uchwalono wezwać studentów włoskich, aby zaprzestali demonstracyi ze względu na to, że rząd w krótkim czasie zamierza wnieść w parlamencie przedłożenie o utworzeniu włoskiego fakultetu, wobec czego umożliwione jest podjęcie wykładów w wyższych szkołach.

Z Bałkanów.

Dziennik *Srpska Riecz* donosi, że z Kotoru przeniesiono sądowe i administracyjne archiwum, kupcy zamożniejsi zamykają sklepy i uchodzą. Połączenie telegraficzne z Cetynią przerwane.

Powrót ministra Milovanowicza z podróży po Europie. Przewidziany wyjazd austro-węgierskiego posła.

Minister spraw zagranicznych Milowanowicz powrócił ze swej podróży po Europie w jak najlepszym humorze. Nie jest wykluczonem, że austro-węgierski poseł dr. Forgach w najbliższym czasie wyjedzie z Belgradu, a sprawy poselstwa załatwiać będzie sekretarz poselstwa.

Choroba króla Piotra. — Książe Jerzy regentem Serbii?

Stan zdrowia króla Piotra takie wzbudza obawy, że przypuszczają możliwość abdykacyi w niedługim czasie. Opublikowane orzeczenie powiada, że w rzeczywistości jest to atak apoplektyczny, wywołany ostatniemi wydarzeniami, po którym król nie może przyjść do siebie i odzyskać w zupełności mowę. Ponieważ choroba wymaga dłuższego czasu do wyleczenia, król Piotr jest zdecydowany na czas trwania choroby przenieść na księcia Jerzego regencyę. Jak mówią wielką rolę w tem odgrywa wpływ znanego intryganta Pasicza.

Książę Jerzy twórcą planów zbrodniczych na ambasadę austro-węgierską.

Wobec uporczywej choroby ojca, wojowniczy młodzian, książę Jerzy jest w siódmem niebie; uśmiecha mu się korona, entuzyazmuje się ludność, więc w nadludzkiem usposobieniu pali mowy do niedorostków i tłumu judząc przeciw Austryi.

Podajemy wyjątek z ostatniej jego mowy, która zjednała mu wśród wszystkich niemiłe miano podżegacza zbrodniczego. Między innemi w końcu swej mowy powiada: „Szwaby i Madziarzy, którzy tam (z drugiej strony Sawy) rządzą, mają twarde skóry, twardsze, aniżeli ci, znani w pośród twardoskórców. Aby tych trafić, trzeba strzelać kulami wybuchającemi. Trzeba się chwycić podobnych środków, aby być zrozumianym w Wiedniu i Budapeszcie. Skoro u nas wydarzy się coś takiego, jak wydarzyło się w Chinach w czasie wojny Bokserów, może nas przecie wreszcie zrozumieją Austryacy“. Zaraz po tej mowie księcia rozeszły się pogłoski o uknutym planie wysadzenia w Belgradzie ambasady austryackiej w powietrze. Jest charakterystycznem, że bióro prasy zabroniło ostro dziennikom

---

34)

Działacze.

Powieść społeczna

napisał

Konstanty Koronowicz.

— Pozwoli pan na małą uwagę. Żyjemy w przejściowym czasie dogorywającej gospodarki kapitalistycznej. Dopóki ona jednak istnieje, musimy lubo z niechęcią, naginać się do jej uroszczeń. Np. ja — tu krząknął i wyprostowawszy się z dumą postawił znów marsa na czole — jestem redaktorem *Proletaryatu*, prowadzę dział agitacyi, dla której stronnictwo utrzymać mnie musi.

Orskiemu stał już ten socyalizm kością w gardle. Chciał rozwiązywać zadzierżnięty węzeł społeczny liberalizmem, a tu socyalizm jemu samemu odgraża się pięścią, pokazuje mu drzwi w jego własnym domu. Zmierzył tedy gentelmana w smokingu ironicznem spojrzeniem od stóp w lakierach do głowy.

— Jeżeli śmiem spytać: jaki pan miał zawód przed objęciem redaktorstwa i agitacyi?

Zagadnięty skrzywił twarz z grymasem, nie lubił przyznawać się, że jest wykapturzonym mnichem. Bąknął zatem nieśmiało: Byłem, byłem teologiem, ponieważ jednak chrześcijaństwo, katolicyzm raczej, a idea socyalna...

Ha-ha-ha! — zaśmiał się Prot — nie zrobił pan złej zamiany. Socyalizm — tu spojrzał jeszcze raz znacząco na jego lakiery i nienagannie skrojone ubranie — daje mu więcej niż tłusta prebenda. Wie pan co? Ja jedną tylko cenię agitacyę przykładu; pan nie wiem, czybyś z pensyi otrzymanej od zarządu dał drugiemu pięć reńskich?

Zaskoczony z nienacka gentelman w smokingu poprostu zacukał się w odpowiedzi. Prot tymczasem załatwił swój sprawunek w aptece i wyszedł.

Wrócił do siebie dopiero nazajutrz; wizytował sąsiedztwo.

Na wygonie koło fabryki uderzyło go niezwykłe zjawisko. Jak na placu tandetnym stały tam poustawiane w kupki stoły, stołki, szafy i łóżka, naczynia kuchenne i pościel studwudziestu rodzin, których ojcowie byli zajęci w jego fabryce. Spotykał niektórych po drodze, spoglądali nań z podełba i groźnie, wyzywająco, mijający powóz żegnali chychotem szyderczym, rubasznymi żarty.

Na polanie bieliło się trzydzieści płacht, rozciągniętych jako namioty naokół trybuny, którą stanowiła przewrócona do góry dnem beczka. Przemawiał z niej właśnie jegomość w smokingu, gestykulując rękami; raz wydłużał, to znów kurczył szyję, jak indyk biedzący się z przełknięciem nazbyt dużego kęsa. Prot nie mógł dosłyszeć jego słów, dolatywała go tylko burza oklasków i niewyraźnych okrzyków.

Było coś dziwnie groźnego w świetle pochodni palących się naokół trybuny, w tych namiotach przed którymi siedziały na siennikach matki z dziećmi na rękach, wsłuchane w przemawiającego agitatora. Mimowoli zarysował mu się w pamięci obóz Taborytów, zaciekłość Żyżki i Ślepego Prokopa.

A więc strejk! — zagadnął za przybyciem inżyniera do domu.

— Żądają usunięcia mnie i to warunek *sine qua non*; otrzymali takie rozkazy, a u nich karność jak w wojsku.

Inżynier spuścił głowę z rezygnacyą.

— Wie pan, gotów jestem sam dla miłego spokoju ustąpić, a żal mi, serdecznie żal. Pierwsza to fabryka w kraju, w której pracowałem.

Łzy zakręciły się biedakowi w oczach — taka to już dola nasza, uczymy się i mozolimy, by talentem i pracą przysparzać blasku obczyźnie... taka dola. Lat dwadzieścia byłem w Charlottenburgu i niby to dobrze mi było. Pobierałem dwa razy większą pensyę niż tutaj, na usługi miałem służbę, konie i pałac, uciułałem nawet mały mająteczek. A cóż mi z tego? Nie ożeniłem się, trawiła mnie tęsknota za krajem, z którego dziś mnie wypędza polski robotnik! Prot podał mu rękę z prawdziwem współczuciem.

— Nie panie, pan mnie nie opuści; choćby sto tysięcy przyszło stracić, na jotę nie odstąpię od swego.

Zaciął się i uporem szedł na upór. Przez dni kilka w promieniu mil sześciu, jak daleko sięgała równina Byszowiecka, powtarzali chłopi pędzący na targ chudobę, powtarzali i furmani, których długie, półkoszykowe wozy kołysały się na wysypanym krzemionką gościńcu: Nie dymi się jakoś z komina, sterczy jak palec podniesiony ku niebu, sterczy smutno jak Maćkowa grusza... Pewnikiem cosi się we fabryce stało, cosi się stało...

(Ciąg dalszy nast.).

pisać o tej mowie widocznie z tej przyczyny, aby poza granicami Serbii nie uważano księcia Jerzego za sprawcę planu zbrodniczego.

Serbia w zimie nie rozpocznie wojny, decydujące koła wojskowe serbskie uważają za rzecz pewną, że w zimie nie zostaną zarządzone kroki wojenne. Stać się to może dopiero wtedy, gdy powłoka śniegów i lodów stopnieje. Zależy to jednak od postawy, jaką przybierze Austrya i od wyniku konferencyi mocarstw, która się ma zebrać.

Obawy wojny.

W Bułgaryi we wsi Kawaklic przyszło do zaciętej walki między wieśniakami a redyfami małoazyackimi, maszerującymi do Losengrad. Żołnierze pozwalali sobie na zaczepki niewiast i dziewcząt wiejskich; oburzeni włościanie chwycili za broń, w walce zastrzelono 3 żołnierzy, a 15 zraniono.

Zbrojenia tureckie.

Z urzędowego źródła dochodzą wiadomości, że Turcya dotychczas zgromadziła 60 wagonów pocisków, 36 wagonów amunicyi i 12 wagonów karabinów nad granicą bułgarską. Dalszy transport ma nastąpić w dniach najbliższych. Na granicy bułgarskiej stoi 118 batalionów piechoty tureckiej.

Awantury w Pradze.

W poniedziałek była Praga znów widownią wykroczeń. Zaczęło się od przechadzki około 600 do 700 czeskich studentów na Przykopach, po stronie Nowego Miasta. Równocześnie zgromadziło się po przeciwległej stronie blisko 2 tysiące młodzieży. Gdy następnie około 30 studentów w barwach zaczęło na Grabenie bumel, rozległy się z tłumu okrzyki „hańba!“ i okazały się w górze laski. Pogotowie wojskowe piesze i konne, jakoteż żandarmerya ruszyły ku kasynu, tłum napierał na studentów i przyszło kilkakrotnie do zatargów. Będąc w zbyt groźnej opresyi, cofnęło się kilkunastu burszów do kasyna, lecz niebawem znów wylegli na ulicę. Wśród tłumu rosło wzburzenie; gdy tłum przerwał ruch kołowy, przystąpiono do opróżnienia Przykopów. Odbywało to się bardzo powoli. Tłum śpiewał pieśni narodowe. Dr. Maly namawiał burszów, aby sobie poszli do niemieckiego domu. Ci posłuchali. Przykopy były następnie przez pewien czas zamknięte, poczem otwarto je ponownie. Wieczorem odbyły się jeszcze większe i liczniejsze demonstracye, śpiewano pieśni narodowe.

Siła zbrojna, rozpędzając tłum, musiała użyć białej broni, wojsko wśród ciągłych utarczek obrzucono kamieniami i szklankami, demonstranci podzielili się, gasili latarnie i zbierali się znowu.

Na placu Wacława obrzucono znów straż policyjną kamieniami, urzędnik policyjny i 7 żołnierzy odniosło obrażenia. Żandarmi, maszerując z najeżonymi bagnetami, opróżnili plac. Pewien czeladnik, ugodzony szablą, upadł na ziemię i kopnął go koń; obrażenia tego czeladnika nie są jednak ciężkie.

Zarządzenia przeciw ekscesom pruskim.

Ponieważ wykroczenia w Pradze w ostatnich dniach powtórzyły się i przybrały poważny charakter, namiestnik zarządził, aby nie pozwalano na gromadzenie się po ulicach, ani też na żadne demonstracyjne pochody. Silne oddziały policyi i żandarmeryi, a w razie potrzeby i wojska, mają z góry zapobiegać ekscesom. Ponownie skoncentrowano znaczną ilość żandarmeryi z innych okolic w Pradze. Rząd polecił użycie wszelkich środków celem tłumienia rozruchów i staranie się z jaknajwiększą energią o przywrócenie porządku. Gdyby te zarządzenia nie miały natychmiast pożądanego skutku, nastąpią bezzwłocznie dalsze bardzo poważne zarządzenia.

Somo-Sierra.

Rocznica listopadowa schodzi się tym razem z faktem historycznym, który jako świetny przykład bohaterstwa polskiego zasługuje w pełni na przypomnienie. Sto lat upływa od chwili, kiedy w bitwie pod Somo-Sierra w Hiszpanii w dniu 30. listopada 1808 r. okrył się oręż polski pod dowództwem Napoleona sławą, a świat zadziwiony został niezrównanem, wprost bezprzykładnem bohaterstwem Polaków.

Kiedy Napoleon po usunięciu z tronu króla hiszpańskiego Ferdynanda VII. wprowadził na jego miejsce swego brata Józefa i ogłosił królem Hiszpanii, powstał cały kraj zajęty przez wojska francuskie jak jeden mąż przeciw znienawidzonym najezdnikom i rozpoczął partyzantkę z rozmaitem powodzeniem. Lud uzbrojony i nawoływany przez duchowieństwo i gorliwych patryotów do obrony ojczyzny, zaciekle bronił się we fortyfikowanych miastach lub w trudno dostępnych lasach i górach. W samej stolicy w Madrycie wybuchło groźne powstanie, a głównodowodzący załogą francuską marszałek Marat znalazł się w nielada opałach, kiedy w dniu 2. maja w zażartych walkach ulicznych stracił 1.200 ludzi. Nadto powstańcom dodawała otuchy pomoc, udzielona ze strony Anglii. Wprawdzie marszałek Bessiére odniósł w dniu 14. lipca świetne zwycięstwo pod Medina del Rio Secao, lecz wkrótce potem nadeszła hiobowa wieść o kapitulacyi korpusu generała Dupont, otoczonego przez przeważne siły nieprzyjacielskie w Baglia w Andaluzyi (22 lipca) — 12.000 wojska złożyło broń i poszło w niewolę. Niemal w tym samym czasie zwycięska początkowo armia francuska w Portugalii zmuszona była cofać się przed przemagającemi połączonemi siłami junty hiszpańskiej i Anglików pod dowództwem Wellingtona, Movra i Napiera. Wobec tych grożących niebezpieczeństw Napoleon, bawiący wówczas w Paryżu, zebrał pospiesznie nowe zaciągi wojska, do którego przyłączył przed $1\frac{1}{2}$ rokiem utworzony polski pułk lekkokonny czyli szwoleżerów gwardyi i po przeglądzie w Bajonnie wyruszył przez Pireneje do Hiszpanii. Wkrótce natarł na zastępujących mu drogę Hiszpanów i pobił ich naprzód w Burgos, potem pod Espinosą i Tudelą. W dniu 29. listopada stanął pod przesmykiem Somo-Sierra łańcucha gór Guadarama i odrazu udał się na rekonesans do wąwozu.

Hiszpanie postanowili wszelkiemi siłami bronić dostępu i przejścia przez wąwóz. Wojsko swoje w liczbie około 9.000 rozłożyli na szczycie Somo-Sierry, w głębi wąwozu, który Francuzi musieli sforsować. Część wojska ustawiono po obu stronach gościńca, tak, że strzelcy z poza skał mogli razić atakujących podwójnym ogniem krzyżowym, druga zaś część pilnowała gościńca bezpośrednio wraz z artyleryą (16 dział), ustawioną na węgłach zagięć. Zdawało się więc, że pozycya ta już z natury samej dzielnie wzmocniona, nie będzie mogła być zdobytą; tak przynajmniej Hiszpanie przypuszczali. Wbrew wszelkim oczekiwaniom stało się jednak inaczej.

Następnego dnia według rozkazów, udzielonych poprzednio przez Napoleona, posuwały się kolumny wojska francuskiego w wąwozowi, próbując go opanować; lecz wszelkie wysiłki okazały się daremne, a nieprzyjaciel rażąc z poza ukrycia skał kulami atakujących, przedłużał bitwę. Napoleon zniecierpliwiony i rozdrażniony napotykanym oporem, a bezskutecznym atakiem wojska, nie zważając na przelatujące koło niego kule, śledził bacznie przebieg walki i starannie przepatrywał miejscowość i pozycyę nieprzyjaciela. Nagle wydał zupełnie niespodziewany rozkaz, ażeby szwadron szwoleżerów polskich, który pełnił tego dnia służbę przy jego boku, natychmiast atakował działobitnię nieprzyjacielską, umieszczoną na gościńcu. Szwadron trzeci, któremu przypadł w udziale niebezpieczny zaszczyt wykonania rozkazu cesarza, liczył około 125 ludzi i zostawał w tym dniu pod dowództwem szefa szwadronu Jana Kozietulskiego.

Po otrzymaniu rozkazu ataku Kozietulski natychmiast sformował szwadron w kolumnę czwórkami, gdyż wązki gościniec nie pozwalał się szerzej rozwinąć i dobywszy szabli z okrzykiem: Niech żyje cesarz! przypominającym w tym wypadku starorzymskie: *Ave Ccesar morituri te salutant* rzucił się naprzód. Nie zważając na grad kul, na jęki rannych i tratowanych żołnierzy, szwadron, jak szalony huragan nie powstrzymał na chwilę ataku. Działa stojące u węgłów gościńca zostały zdobyte, obsługa zrąbana lub rozproszona, a garść żołnierzy polskich, którzy ocaleli, dotarła do głównej pozycyi Hiszpanów, zanim ci mieli czas nabić powtórnie działa.

Cały ten iście piekielny atak trwał zaledwie kilka minut. Hiszpanie przerażeni szalonym pędem i bezprzykładną dzielnością szarżującego szwadronu w popłochu opuścili pozycyę, a odwrót zwolna zamienił się w ucieczkę. Za wyłomem utworzonym przez bohaterski szwadron postąpiła reszta wojska Napoleona i zmusiła Hiszpanów do zupełnej ucieczki. W ten sposób droga do Madrytu była dla Napoleona otwartą. Wkroczył też tam 2. grudnia.

Tak się zakończył ten pamiętny dla

chwały polskiego oręża dzień. Był on jednak drogo okupiony, gdyż prawie połowa szwadronu poległa. Ubyło z szeregów 57 ludzi, w tej liczbie polegli lub ranieni byli: szef szwadronu Kozietulski, kapitanowie Dziewanowski i P. Krasiński, porucznicy: Krzyżanowski, Rowicki, Rudawski, A. Niegolewski. Ciężko ranni Kozietulski i Niegolewski otrzymali na polu bitwy przez samego Napoleona krzyż kawalerski legii honorowej, Kozietulski prócz tego mianowany został w trzy lata później baronem cesarstwa francuskiego, a w r. 1812 otrzymał donacyę z dochodem rocznym 2.000 franków.

Gdy nazajutrz po bitwie pod Somo-Sierra pułk lekkokonny polski maszerował obok biwaków korpusu marszałka Victora, żołnierze stanęli pod bronią wołając: *Vives les braves!* W tej chwili ukazał się Napoleon i rozkazał Krasińskiemu pułk sformować, potem zdjąwszy kapelusz przed frontem pułku zawołał: *Je vous reconnais pour la plus brave cavallerie.* i przy dźwiękach muzyki kazał pułkowi przedefilować przed sobą.

Wesołe pojedynki.

Z powodu wielkiej ilości bezkrwawych pojedynków, które w ostatnich czasach odbyły się w Paryżu, opowiada *Vita* o bardzo wesołych pojedynkach z dawniejszych czasów.

Gdy Eugeniusz de Mirecourt napadł ostro w swem piśmie na starszego Dumasa, otrzymał wyzwanie od młodszego. Zaledwie ukazali się świadkowie z ponuremi minami u surowego krytyka, kazał on zawołać swego małego synka Edgara. Do gabinetu wszedł malec, który zaledwie dosięgnąć mógł klamki u drzwi.

Ponieważ pan Dumas ojciec — rzekł Mirecourt do sekundantów spokojnie i z godnością — wybrał sobie swego syna na zastępcę, aczkolwiek sam jest zdrów i silny, przeto i ja, aby szanse były równe wybieram na zastępcę mego syna. Proszę we wszystkiem zwracać się do niego.

Paryż bawił się przez długi czas tem wyzwaniem.

O pojedynku, który mieli z sobą Rochefort i Cassagnac, opowiadają sobie jeszcze do dnia dzisiejszego. Przyczyną była polemika o „Dziewicę Orleańską“. Rochefort otrzymał nawet ranę od kuli, a opowiadają, iż mały medalik dziewicy, zaszyty bez jego wiedzy w surdut, osłabił siłę strzału.

Cassagnac wskutek swych ostrych uwag był dość często wyzywany na pojedynek.

Pewnego dnia przerywa jednemu z mowców w parlamencie okrzykiem: „Świnia nieoskrobana!“ Prezydent prosi go, aby cofnął te słowa. Cassagnac wstaje spokojnie i oświadcza:

— Cofam nieoskrobanie!

Dwa razy nie chciał Cassagnac przyjąć pojedynku. Pierwszym razem nie przyjął wyzwania swego kuzyna Lissagaraja, który zaledwie wylizał się z ran, zadanych mu przez Cassagnaca w poprzednim pojedynku.

— Panie — odpowiedział Cassagnac na ponowne wyzwanie — podziurawiłem pana już jak gąbkę. Zgodziłem się na to, aby być pańskim przeciwnikiem, ale nie żądaj pan odemnie, abym pana przerobił na kiełbasę.

Po raz drugi nie przyjął pojedynku, gdy go sprowokował Wiktor Noir.

— Mam wybór broni — odparł krótko. Wybieram ortografię: zginiesz pan!

Po raz trzeci nie doszedł do skutku pojedynek z „Diogenesem“. W piśmie tem zaatakowano ostro Cassagnaca. Wściekły wpadł do redakcyi i zawołał do obecnych:

— Panowie, z którym z was mam się bić?!

Uczynił to jednak w tak śmiesznym tonie, iż wszyscy obecni wybuchnęli szalonym śmiechem. Claretie, który należał do tej grupy, zawołał portyera, kazał mu napełnić próżne szklanki od piwa i rzekł do Cassagnaca:

— Siadaj pan, młodzieńcze, zanim sobie popodrzynamy gardła, zabawimy się trochę.

W kwandrans potem Cassagnac został redaktorem *Diogenesa.*

Straszliwe podwójne morderstwo w śródmieściu Lwowa.

Dowiadujemy się w dalszym ciągu, że aresztowany wczoraj Mikołaj Myśko, znany złodziej z Zamarstynowa, odstawiono został do Lubienia, jako miejsca przynależności. Myśko w czasie popełnienia zbrodni służył przy wojsku, więc podejrzenie co do niego upada. Aresztowano go zaś jedynie na podstawie zeznań rozmaitych osób, gdyż fałszywy Fedorak często zachodził na Pohulankę do swego krewnego. Myśko także ma stryja na Pohulance i bardzo jest podobny do fałszywego Fedoraka.

Jakubowski aresztowany został wskutek następującego faktu: Niejaki Rozborski zabawiał się w niedzielę w szynku Messinga. Wchodzącego tam także Jakubowskiego przywitał słowy: „Morderco! zafunduj mi wódkę, masz przecież dosyć zrabowanych pieniędzy“. Ponieważ Rozborski był w stanie podpitym, mogły mu się powyższe słowa nierozważnie wymknąć. Sprawca morderstwa jest widocznie cudzoziemcem.

Jakubowski swego czasu siedział we więzieniu z indywiduum podobnem do mordercy Stoffów, dla tego pada nań podejrzenie współwiny, zwłaszcza, że morderca domniemany za pośrednictwem herbaciarni Handów otrzymał służbę u Stoffów.

Jakubowskiego i jego kochankę, Zofię Dziadoń odstawiono do sądu karnego. Jakubowski nie chce przyznać się do zbrodni, twierdzą oboje, że tę noc spędzili razem, co udowadniają świadectwem dwóch żydów.

Policya i prokuratorya weszły w porozumienie co do szukania mordercy.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Bibianny — gr. kat. Awdyja.

Jutro rzym. kat. Franciszka — gr. kat. Hryhorya.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

We środę o godz. 3·30 po południu dla młodzieży szkolnej uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 60-letniego jubileuszu panowania cesarza. Rozpocznie: „Apoteoza“, nastąpi „Damy i Huzary“, komedya w 3 aktach Aleks. hr. Fredry ojca. — Wieczorem o godz. 7·30 uroczyste galowe przedstawienie. Rozpocznie „Prolog“, napisany przez Stanisława Rossowskiego „Hymn ludu“ i „Apoteoza“ z udziałem całego personalu teatralnego, nastąpi: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki; występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

We czwartek po raz czwarty „Królowa Saby“, opera w 4 aktach (5 odsłonach) Karola Golmarka; z udziałem Janiny Korolewicz-Waydowej (Gulamith) Heleny Oleskiej (Saba) Wandy Heindrichównej (Astaroth), Czesława Muszyńskie- (Assad) Adama Okońskiego (Król Salomon) Stanisława Tarnowskiego (Arcykapłan) Władysława Paszkowskiego (Baal Hanan). Kapelmistrz Piotr Stermicz. Reżyser Władysław Floryański. Nowe dekoracye wykonane przez Stanisława Jasińskiego, nowe kostyumy.

W piątek rozpocznie po raz 4-ty „Sędziowie“, tragedya w 1 akcie (2 odsł.) Stanisława Wyspiańskiego; rozpocznie po raz drugi „Szkoły kobiet“, komedya w 5 aktach Moliera.

W sobotę o godz. 3-ej po południu dla młodzieży szkolnej „Intryga i miłość“, tragedya w 5 aktach Fryd. Schillera; — wieczorem o godzinie 7·30 po raz czternasty (nowość) „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Puccini'ego: występ Janiny Korolewicz-Waydowej w partyi tytułowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

W niedzielę o godzinie $3^1/_2$ po południu „Stracone zachody miłości“, komedya w 5 aktach Szekspira; — wieczorem o godz. 7·30 po raz II-gi „Lohengrin“, opera w 3 aktach R. Wagnera; wyestęp Ireny Bohuss, Heleny Oleskiej, oraz I-szy gościnny występ Modesta Męcińskiego, artysty opery królewskiej w Sztokholmie.

Z teatru. Do piątkowego powtórzenia Molierowskiej „Szkoły kobiet“ dodaną będzie tragedya Stanisława Wyspiańskiego „Sędziowie“, która rozpocznie przedstawienie.

Obecnie rozpoczęły się próby z tragedyi Juliusza Słowackiego „Balladyna“ i z trzyaktowej sztuki Włodzimierza Perzyńskiego pt. „Idealiści“.

Artyści opery studyują wznowienie „Tannhäusera“, „Zygfryda“, „Walkiryi“ i „Złota Renu“.

Artyści operetki odbywają próby z operetki Leona Falla „Księżniczka dolarów“.

Miejska komisya teatralna na ostatniem posiedzeniu przyjęła do zatwierdzającej wiadomości przedłożony jej przez dyrekcyę teatru repertuar na okres miesięczny. Komisya z zadowoleniem stwierdziła, że w repertuarze tym, odpowiednio do wyrażonej na poprzednich posiedzeniach opinij komisyi, uwzględnione zostały wydatniej niż dawniej utwory dramatyczne i operowe polskie. W repertuarze na grudzień znajdują się między innemi: „Damy i huzary“ „Żołnierz królowej Madagaskaru“, „Balladyna“, „Dom otwarty“, „Zemsta“, „Grube ryby“, „Sąsiedzi“ i inne. Z oper wagnerowskich są w planie prócz „Lohengrina“, „Tannhäuser“ i „Zygfryd“. — Kilkakrotnie daną będzie komedya Moliera: „Szkoła kobiet“. — Nowością operetkową będzie Leona Falla „Królowa dolarów“.

Ordery. Medal Elżbiety otrzymały: Seweryna Jachnikowska w Łomnej; Józefina Schneiberg, Lwów; Franciszka Wójcik, Stryj.

Srebrny krzyż zasługi z koroną: Michał Bahryjczuk Lwów; Piotr Balaszczuk w Mieczyszczowie; Hieronim Bandrowski Lwów; Andruch Baran, Demianów; Michał Baraniecki, Ostra; Józef Bik, Młodochów; Henryk Boczek, Stanisławów; Michał Bolanowski, Posada górna; Olech Buszko, Monasterz; Antoni Cepuch, Bronowice wielkie, Asafat Chodaczek w Czyszkach; Karol Ćwiertniewicz, Krościenko; Dymitr Cymbałków, Nakle; Andrzej Czech w Pstrągowie; Stanisław Czernik w Łubnie; Alojzy Czernik, Żywiec; Dmytro

Czerwinczak w Połyliczu; Ludwik Czuczwar, Lwów; Andrzej Dmochowski Nowe Sioło; Jan Duczymiński, Wola wysocka; Andrzej Dziedzic, Berdechów; Michał Dzugan, Przemyśl; Zygfryd Eimer, w Zwierzynicy; Miecz. Fąfrowicz, Grzegórzki; Franc. Gadowski, Ujście solne; Jan Gayer, Rycerka górna; Kazimierz Głaz, Wola wielka; J. Graff, Stanisławów; P. Grydzyn, Niżniów; Franc. Herman, Brzeżany; Ludwik Ilnicki, Hlibów; Józef Janiczak, Łętownia; Michał Jaworski, Markowa; Teresa Kacz, Zawada; Piotr Kałynyj, Swaryczów; Józef Kaniak, Lwów; Roman Karpiuk, Tuczapy; Jan Klaczek Bachórzec; Fryderyk Kloss, Lwów; Franciszek Kobylański, Huta pieniacka; Antoni Kołt, Tarnowia Polna; Mikołaj Komarnicki w Komornikach; Józef Kostałowski, Winniki; Józef Kraczyło, Lwów; Karol Kramer, Kraków; Józef Laszczyński, Łoszniów; Józef Ledwoń, Babice; Wojciech Lesser, Osławy; Wasyl Lewicki, Bnkownia; H. Liebhardt, Lwów; Ignacy Lisicki, Szczakowa; Jan Madejczyk, Kłodowa; D. Matuszewski, Nowosiółki Jazłowieckie; Jurko Mielniczuk, Tomaszowce; Jan Milian, Milatyn; T. Naływajko, Trościaniec; Antoni Niewiadomski, Lwów; Jan Nikorowicz w Delatynie; G. Obuchowski, w Słobudce; Hnat Okońeki, w Foszczówce; Jan Ostachowicz, w Stryju; Stan. Oszustowicz, w Krakowie; Bazyli Pasiecznik, w Dzwiniaczu; Jan Pasternak, w Babicy; Wiktor Pawłowski, Lwów; Piotr Petrydżuk, Kosmacz; Jan Planner, Lwów; Andrzej Plichowski, Wodniki; Jan Pniak Lwów; Wojciech Połeć, Kraków; Michał Potoczny, Rzeplin; Józef Raczyński, Kraków; Jan Rafaląt, Medenice; Szymon Samnił, Kraków; Iwon Sauczuk, Babin; Józefa Sauszek, w Pyszkowcach; Jan Schmidt, Tarnopol; Robert Schrötter, Zabłocie; Jan Serezyk, Tonie; Jan Skorupski, Niemirów; Józef Sondej, Mazury; K. Sopotnicki, Glinna; J. Stubiński, Ostrów; A. Swadowski, Poturzyce; K. Swistelnicki, Lwów; J. Szlachta, Wisłok wielki; Piotr Szostak, Chmielno; Stef. Szykuła, Jarosław; Wład. Szymański, Lwów; Julian Terlecki, Lwów; P. Tkaczuk, Korolówka; M. Tomaszyk, Wołcza dolna; Wojciech Topolski, Brzeżany; Marya Troczyńska, Jaroń nowy; Ludwik Tyrka, Poręba radlna; A. Wachowicz, Strzeszyn; J. Wańczycki, Ujezna; Seweryn Wendziłowicz, Stanisławów; Piotr Więckowski, Witków mały; Szymon Włodarczyk, Czechówka; Józef Załuczkowski, Borynicze; A. Zawalski, Załuże; Antoni Zemla, Kraków; Michał Ziemba Podlesie; T. Zorn, Lanckorona.

Srebrny krzyż zasługi: Fr. Baran, Sanok; Tom. Chowaniec, Rudawa; Z. Dewicz, Lwów; J. Florkowski, Lwów; J. Jedziniak, Jasło; W. Kindlarski, Monasterzyska; J. Konieczko, Kraków; J. Krasowski, Kosów; M. Liwosz, Libusza; J. Lubas, Rzeszów; J. Mazur. Pniów; R. Mech, Lwów; J. Niechaj, Tarnów; L. Paluchowski, Lwów; J. Reźniak, Kaczyka; J. Rossowski, Lwów; J. Rudnicki, Lwów; M. Samołyk, Rzeszów; E. Semeniuk, Zabłotów; G. Serediuk, Szlachcińce; J. Ślizowski, sen., Bochnia; J. Then, Biała; J. Wacławowicz i J. Wantałowicz we Lwowie.

Odznaczenie hr. Potockiej. W uznaniu zasług i wybitnej działalności na rzecz austryackiego towarzystwa Czerwonego Krzyża nadał cesarz zastępczyni przewodniczącej krajowego stowarzyszenia Czerwonego Krzyża mężczyzn i dam w Galicyi hr. Elżbiecie Potockiej order Elżbiety I kl.

Nowy order. Cesarz ustanowił odznakę honorową dla długoletnich zasłużonych członków korporacyi obowiązanych do pospolitego ruszenia i zatwierdził statuty tej odznaki.

Na Bursy polskie im. Andrzeja Potokiego nadesłano do Kasy Zaliczkowej: Rada powiatowa w Mielcu 500 kor. Na listę p. Ludwika Przetockiego w Borszczowie: Ludwik Przetocki 5 kor., Maryan Jankowski 1 kor., Mieczysław Groszek 1 kor., D. 2 kor., K. Sękowski 1 kor., Seide Sch. 1 kor. — razem 11 kor. Czytelnia mieszczańska w Radomyślu 5 kor. 94 hal. Na listę Ks. Kunaszewskiego w Żółkwi. Ks. Kunaszowski 10 kor., SS. Felicyanki 4 kor., ks. I. Lewicki 2 kor., Nauczycielstwo szkoły męskiej 80 hal.. Ks. S. 1 kor., St. Władyka 1 kor. — razem 18 kor. 80 hal. P. Bogdanowicz 39 kor. 94 hal. Przełożona klasztoru Urszulanek w Krakowie 10 kor. Komitet prosi o nadsyłanie pieniędzy pod adresem: „Gal. Kasa Zaliczkowa we Lwowie“, zaś wszelkie listy pod adresem sekretarza Komitetu adwokata dr. Bronisława Michalewskiego we Lwowie pl. Maryacki 10.

Ze sfer poselskich. *Nowa Reforma* donosi, iż posłowie ks. Żyguliński i Potoczek wstąpili do klubu ludowego.

Z Politechniki. P. Ludwik Edmund Morawetz, rodem ze Stanisławowa, złożył na wydziale inżynieryi tutejszej Politechniki drugi egzamin państwowy z postępem „bardzo uzdolniony“.

Pan Jeżowski Włodzimierz, rodem z Krasnego złożył na wydziśle inżynieryi drugi egzamin państwowy.

Rozmowy cesarza. Cesarz przyjmując deputacyę Sejmu gal., dłużej rozmawiał z marszałkiem hr. Badenim, b. namiestnikiem Leonem hr. Pinińskim, metrop. ks. Szeptyckim i prezesem Koła polskiego drem Głąbińskim.

W czasie cerclu z deputacyą Izby posłów, cesarz zwrócił się do wiceprezydenta Izby dra St. Starzyńskiego z zapytaniem:

— Pan jesteś jedynym wiceprezydentem, masz więc pan dużo zajęcia.

Dr. Starzyński odpowiedział:

— Tak, ale wkrótce będzie nas pięciu.

Gdy prezydent Weisskirchner przedstawił cescrzowi posła Ruebenbauera, cesarz powiedział:

— Ja już pana znam; pan byłeś w delegacyach. Z którego pan jesteś okręgu?

Ruebenbauer: Z Bochni.

Następnie zapytał cesarz czy Ruebenbauer jest także posłem sejmowym, czemu tenże zaprzeczył,

W dalszym ciągu rozmawiał cesarz z posłem Wincentym Jabłońskim, u którego informował się o stosunki sądowe w jego okrəgu wyborczym.

Poseł ruski z Bukowiny Łukasiewicz wyraził cesarzowi podziękowanie za utworzenie gimnazyum ruskiego w Wyżnicy. Cesarz zapytał go o stosunki miejscowe, a gdy p. Łukasiewicz poruszył temat polityki, cesarz, który w czasie tych cerclów rozmów politycznych starannie unikał, odszedł dalej.

Łajdactwo. Rosyjskie ruble i marki pruskie buntują naszą młodzież. Niepodoba się naszym wrogom — że Polacy w Galicyi serdecznie się odnoszą do osoby monarchy i starają się z tego powodu wywołać niepokoje.

Psubratom się to nie uda — nie wątpimy o tem, że młodzież nasza będzie na tyle roztropną — że się nie da złapać na wędkę.

W Czytelni katolickiej ulica Czarnieckiego l. 1 odbędzie się we czwartek 3. grudnia bm. o godzinie 7 wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego uroczysty wieczór.

Fałszywe pięciokoronówki. Na mieście pojawiły się nowe fałszywe pięciokoronówki. Są one lżejsze od prawdziwych i mają dźwięk odmienny.

— **Z Stanisławowskiej kapituły.** Cesarz zamianował w grecko-katolickiej kapitule stanisławowskiej kanonika ks. dr. Jana Gróblewskiego kustoszem, oraz wicedziekana i proboszcza w Szmańkowcach ks. Jana Gordzijewskiego kanonikiem.

— **Starosta na emeryturze.** Cesarz nadał staroście w Cieszanowie Sewerynowi Chrząszczewskiemu przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku tytuł radcy namiestnictwa.

— **Muzeum narodowe na Wawelu.** Komitet do spraw Muzeum narodowego uchwalił zwrócić się za pośrednictwem prezydyum miasta do Wydziału krajowego o przyznanie gmachu po szpitalu wojskowym na Wawelu na Muzeum narodowe.

— **Instalacya.** W katedrze na Wawelu odbyła się wczoraj o 9 rano uroczysta instalacya ks. prałata dr. Czesława Wądolnego jako prałata kustosza katedry krakowskiej. Ks. Wądolny mianowany został przez ks. kardynała prałatem kustoszem w miejsce śp. ks. Wróbla.

— **Złowroga mgła.** Skutkiem silnej mgły w Paryżu ruch tramwajowy przerwany. Policyanci z pochodniami starają się utrzymać bezpieczeństwo ruchu po ulicach. Zdarzyło się kilka wypadków. Jedna osoba została przejechana i zginęła na miejscu. W Sévres zderzyły się pociągi kolejowe. 5 osób zostało zranionych. Także z innych miast prywincyonalnych donoszą o wypadkach.

— **Roosevelt pod samochodem.** Do *Daily Chronicle* donoszą z Waszyngtonu, że jakiś automobil przejechał prezydenta Roosevelta. Rany jego są lekkie.

Z zaboru rosyjskiego.

Nowa lista zesłanych. Nowa lista osób zesłanych z rozkazu generał-gubernatora warszawskiego na wyjazd z granic Królestwa polskiego na czas trwania stanów wyjątkowych, obejmuje 94 nazwiska. W tej liczbie 71 osób deportowano bez oznaczenia miejsca zamieszkania, 18 osób zesłano do gubernii orenburskiej i 6 osób do gubernii wiackiej. Pozwolenie na powrót do kraju przed upływem terminu otrzymało 7 osób.

Napad na pociąg. Z Warszawy donoszą: Wczoraj nad ranem 12 bandytów napadło na pociąg towarowy, idący z Kowla na Pragę. Rzezimieszki usiłowali zrzucić z wozów kilkanaście pak towarów. Podczas strzelaniny raniono ciężko konduktora Panina. Bandyci uszli. Napady na pociągi na linii obwodowej, powtarzają się coraz częściej.

Rewizye w Warszawie. Onegdaj odbyły się w redakcyach *Kuryera Polskiego*, *Głosu Warszawskiego* i *Słowa* rewizye. Rewizyę przedsięwzięte zostały przez oficerów żandarmeryi nietylko w redakcyach, ale także i w drukarniach rzeczonych pism i trwały po dwie godziny. Nic nigdzie nie znaleziono i nikogo nie aresztowano.

O zdziczeniu obyczajów wśród pospólstwa warszawskiego świadczy następujące zdarzenie: Do tramwaju elektrycznego, idącego w stronę Powązek, wsiadł na przystanku przed pomnikiem Mickiewicza, jakiś młody człowiek, sądząc z wyglądu, robotnik, który usiadłszy obok jakiegoś izraelity, zaczął się z niego naśmiewać. Kiedy konduktor zwrócił mu uwagę na niewłaściwe zachowanie się, młody człowiek obrzucił gradem obelg konduktora, a po przybyciu tramwaju na końcową stacyę na Powązkach, wysiadając, dobył z kieszeni rewolwer i wymierzywszy do konduktora, wystrzelił. Strzał na szczęście chybił, a zbój zbiegł.

Ze świata.

() **Fabryka dziesięciorublówek** fałszywych na wielką skalę w Kobe w Japonii. Dziesięciorublówki te, łudząco podobne do prawdziwych, konfiskowane są codziennie w ogromnych ilościach we wszystkich

urzędach charbińskich. Podrabianiem banknotów zajmował się — jak donoszą dzienniki japońskie — aresztowany obecnie japończyk Hejtaro Simada wraz z dwoma wspólnikami.

Podczas zarządzonej rewizyi znaleziono w fabryce tej około 1000 klisz i wielkie zapasy papieru. Podrabiane banknoty puszczali w obieg Chińczycy, założywszy skład główny w Czifu i zbywając 1000 fałszywych dziesięciorublówek po 200—300 rubli. Podrabianych banknotów tych jest podobno obecnie w obiegu w Charbinie za 100.000 rb., około 50.000 rubli zaś skonfiskowano w owych podrabianych banknotach podczas rewizyi, dokonanej u fałszerzy.

() **Aresztowanie trucicielki.** Wielką sensacyę wywołuje w Berlinie aresztowanie niejakiej Joanny Schröder i jen kochanka kupca Hellera, podejrzanych o otrucie trzech osób. Już na wiosnę ekshumowano zwłoki pierwszego jej męża Eidmanna, brata i pewnego młodego człowieka, który miał poślubić córkę Schröderowej, ponieważ już wówczas nadeszło do władz doniesienie, że otruła te trzy osoby. Ponieważ jednak nie znaleziono stanowczych dowodów winy, przerwano śledztwo, a aresztowaną wypuszczono na wolność. Obecnie wyszły na jaw nowe szczegóły. Okazało się między innemi, że Schröderowa nadesłała Eidmannowi flaszkę wina, rzekomo od jakiejś firmy na próbę. Eidmann schował jednak flaszkę do piwnicy, dzięki czemu na razie uniknął śmierci, albowiem — jak obecnie wykazało badanie chemiczne — wino zawierało znaczną ilość silnej trucizny.

Przeciw skandalom kobiecym. Jeden z korespondentów londyńskich podaje szczegóły następujące o skandalach sufrażystek angielskich i środkach ochronych przeciw powtarzającym się ustawicznie awanturom namiętnych feministek:

„Po zamknięciu na trzy miesiące w więzieniu przywódczyń ruchu była nadzieja, że hałaśliwe burdy i napaści ucichną na czas jakiś. Tymczasem druga organizacya bobieca, rywalizująca z tą, co pozbawiona jest przywództwa, zapragnęła udowodnić, że i ona jest zagrzana świętym ogniem. Podstępnie kilku z jej członków dostało się na galeryę publiczną w izbie gmin, i ażeby uniemożliwić dozorcom wydalenie ich, przykuły się łańcuchami do krat metalowych tej galeryi. Istotnie, gdy jedna z tych kobiet, przerywająca dyskusyę parlamentarną, zabrała głos, doradzając deputowanym, aby zmusili rząd do natychmiastowego udzielenia im prawa głosowania, dozorcy i słudzy izby nie mogli ich wydalić, bo były przytwierdzone łańcuchami.

Trzeba było wyrwać kratę i razem z łańcuchem sprowadzić awanturnice na dolne kurytarze. Spokój publiczny przywrócono dopiero po upływie pewnego czasu. Awanturnice winszują sobie sukcesu i na zebraniu wczorajszem w Albert Hall oznajmiły zamiar zebrania pół miliona funtów na cele propagandy; jednocześnie oznajmiły, że żaden członek rządu nie będzie mógł zabierać głosu publicznie poza gmachem parlamentu i że wszystkie wybory będą zwalczane przez ich agitacyę, aż do chwili, gdy runie rząd liberalny.

Ostatnia burda oburzyła obie partye polityczne i na wniosek marszałka izby zamknięto galerye dla publiczności. Oprócz tego rząd zamierza wprowadzić bil, który jednomyślnie będzie przyjęty przez obie izby, mocą którego każda osobistość, zakłócająca spokój w parlamencie, ma być pociągnięta do odpowiedzialności kryminalnej. Łagodność kar, wymierzanych w sądach policyi poprawczej, rozzuchwaliła agitatorki. Czas położyć koniec tym scenom, ubliżającym godności kraju na wkróś konstytucyjnego".

() **Żydzi w Rosyi.** Dzienniki warszawskie donoszą, że uchwała grupy pisarzy żargonowych, powzięta na konferencyi w Czerniowcach, że żargon jest językiem narodowym żydów — wywołuje silne protesty ze strony zwolenników języka hebrajskiego. Jeden z wybitnych pisarzy, Klausner, pisze z tego powodu w hebrajskim miesięczniku *Haszylouch*: „Kto ma iskrę żydowską w sercu, nie powinien pisać ani czytać w żargonie. Trzeba ich (pisarzy żargonowych) wygłodzić: niechaj wiedzą z kim i jak sobie poczęli".

Gazety żydowskie otrzymały następujące depesze z Petersburga: Ministeryum spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie zebrania wszystkich cyrkularzy o ograniczaniu prawa osiedlania się żydów. Mówią, że rząd zamierza wydać nowe ograniczenia. Naczelnik miasta Petersburga polecił komisarzom policyjnym, ażeby ściśle przestrzegali, czy żydzi, przybywający do tej stolicy, mają w niej prawo pobytu; oraz, ażeby przypilnowali, czy rzemieślnicy żydowscy uprawiają swój proceder. Posłowi żydowskiemu, Niselowiczowi, który często czynił starania u rządu na rzecz żydów, dano do zrozumienia w ministeryum, że nadal może się starać o ulgi tylko w takich sprawach, które mają charakter zasadniczy, ale nie w sprawach, dotyczących poszczególnych jednostek żydowskich. W tych dniach Niselowicz udał się do ministra oświaty w sprawie ulg dla wolnych słuchaczów żydowskich, spotkał się jednak ze stanowczą odmową.

()**Głód orderowy we Francyi.** Z Paryża donoszą do pism niemieckich: Dwa razy do roku na Wielkanoc i z początkiem nowego roku, podniecona jest cała Francya rozdawnictwem orderów. Każdy człowiek na stanowisku — co zresztą ośmieszyli już komedyopisarze francuscy — stura się usyskać rozetę orderową, wstążeczkę legii honorowej, lub przynajmniej „palmę". Głód orderowy jest wprost niesłychany. Do odznaczeń w dniu 1 stycznia zgłosiło się dotąd 14.753 kandydatów mężczyzn i kobiet. Między nimi znajduje się nawet ośmiu czarnych masażystów i 68 osób, uprawiających *pedicure*. Trzynastu listonoszy rości sobie pretensye do orderu, który zazwyczaj bywa nadawany artystom, literatom i dziennikarzom. Napływ podań jest tak wielki, że ministerstwo oświaty musiało przyjąć do pomocy dwudziestu sekretarzy, badających uprawnienia kandydatów. Oczywiście zaledwie dziesiąta część zgłoszeń będzie uwzględniona.

Kronika policyjna.

Żołnierz z 15 pp. 12 kom. Karol Chochla, doniósł, że 1. bm. nadporucznik Dick, zam. przy ulicy Ochronek l. 10, dał mu do zmieniania 10 koron, po drodze spotkał Chochla jakiegoś pana którego prosił o zmianę, pan ten jednak przez pomyłkę dał mu dwadzieścia koron. Pozostałe zatem dziesięć koron są do odebrania u nadporucznika Dicka.

Wilhelmina Dąbrowska, zam. przy ulicy Janowskiej l. 27 zgubiła zegarek z łańcuszkiem wartości 60 kor.

Notowany złodziej Włodzimierz Stachowski, który przed nieoawnym czasem okradł wystawę jubilerską Bartwagha został aresztowany.

Z teatru.

(*„Lohengrin" opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera).*

Opera ta nie jest jeszcze typowo wagnerowską muzyką.

W arcydziele tem torował sobie dopiero geniusz nieśmiertelnego muzyka-poety drogę — z opery włoskiej do dramatu muzycznego. To też nie stawia jeszcze Wagner tak wielkich wymogów ani do orkiestry ani do głosów w „Lohengrinie", jak w późniejszych swych dziełach, ale niemniej wymaga opera ta ogromnej subtelności w wykonaniu i możemy przyznać, że wczorajsze przedstawienie pod wieloma względami było bardzo udatne.

Kapelmistrz Stermicz w pierwszym rzędzie przyczynił się do powodzenia.

Orkiestra spełniła swoje zadanie wcale świetnie — ze swej orkiestry i kapelmistrza może teatr lwowski być dumnym.

Wyjąwszy owerturę do pierwszego aktu, którą odegrano trochę za mało przejrzyście — reszta była wprost brawurą.

Dzielnie do powodzenia przyczynił się chór akademicki, który pomógł szczęśliwie do pokonania niektórych trudnych dla większych scen partyi chórowych zwłaszcza w pierwszym akcie.

Pani Bohus zalicza partyę Elzy naszem zdaniem do swych najszczęśliwszych.

Pani Oleska śpiewała bardzo dobrze Ortrudę, ale stanowczo za wiele chciała być demoniczną, za dużo wywijała płaszczem na scenie, zbyt wiele dodawała w przedstawieniu tej roli własnych pomysłów, a to trochę niebezpieczne u Wagnera.

Pan Męciński ma głos piękny, silny, wyraźną bardzo wymowę, był to dystyngowany Lohengrin, pełem rutyny i dobrej szkoły. Niestety, nie umie śpiewać „piano" i oto dlaczego liryczne części partyi śpiewał bardzo słabo.

Króla śpiewał i grał p. Tarnawski bardzo dobrze. Pan Ludwig musi pamiętać, że upokorzony rycerz nie zachowuje się na scenie jak parobczak, który kije dostał; zresztą śpiewał nieźle.

Teatr był niemal pełny, publiczność gawędziła sobie podczas przedstawienia zwłaszcza w parterze całkiem bez żenady, i jak zwykle uciekła przed samym końcem przedstawienia, przeszkadzając w ten sposób i psując wrażenie.

Trzeba przecie być dystyngowanym —

a co ma być dobrym kołtunem i filistrem, nie bierze względów na sąsiadów.

Także coś — przecież się na to płaci bilet, żeby sobie na niesforność mógł pozwolić. Słusznie!...

Przeddzień uroczystości jubileuszowej.

Dnia 1. grudnia od wczesnego ranka ruch po ulicach, to przygotowanie do wieczorowej i jutrzejszej uczystości. Handle, którym komitet jubileuszowy powierzył sprzedawanie nalepek z podobizną cesarza są w oblężeniu. I ubogi i bogaty niesie daninę, aby z jednej strony uczcić 60-letni jubileusz sędziwego monarchy, a z drugiej strony złożyć grosz do skarbca narodowego, którego wyłącznem przeznaczeniem ulżenie losu sierot, istot pod słońcem najnieszczęśliwszych. Ze zbliżeniem się południa słabnie ruch uliczny, każdy spieszy do domu na posiłek, a równocześnie z gmachów publicznych poczynają zwieszać się chorągwie o barwach państwowych i krajowych, w oknach zaś wysoko po piętrach i suterenach kamienic widniają nalepki z podobizną cesarza.

Taką była wola rajców miasta, a ludność uznając słuszność tej woli zastosowała się do niej i poniosła nawet wdowie grosze dla otarcia łez sierót.

Z nastaniem wieczoru zaczynają jaśnieć światła. Na pochmurnem niebie zimowym wieczoru, jaśnieją płomieniem jarzącego się światła: gmach Namiestnictwa, pałac arcybiskupów, gmach Kasy oszczędności i inne; na froncie teatru wspaniale elektrycznością oświetlonym widnieje w górze monogram Monarchy F. J. I.

Cała jednak uwaga ludności zwraca się ku sercu miasta, ku rynkowi, skąd jasna łuna bije na całe miasto. To ratusz płonie światłem — że się tak wyrażę — od stóp aż do stropu.

Z wieży rzęsiście elektrycznością oświetlonej, powiewają chorągwie, a na jej czterech rogach zatknięte pochodnie jaskrawem różnokolorowem światłem zaścielają rynek.

Tłok w całym rynku nie do opisania, trudno się przecisnąć przez tłumy szczególniej od frontu gdzie zgromadzona publiczność z pełnem pochwały uznaniem podziwia przecudnie ze świateł utkanego orła dwugłowego wśród powodzi innych świateł, wśród których jasno świecą po jednej stronie daty 1848 a po drugiej 1908, to sześćdziesięciolecie panowania Sędziwego Monarchy. Podziwiam z innymi to arcydzieło sztuki świetlanej aż oto uwaga wszystkich zwraca się w inną stronę na chwilę. Odgłos bębnów zwiastuje zbliżanie się orkiestry wojskowej. I widać lampiony niesione na przedzie a po za niemi zszeregowaną orkiestrę.

Kilka uderzeń w wielki bęben, a oto następuje melodya skocznego marsza, wojsko defiluje przed ratuszem, zabierając lwią część publiczności, chętną słuchania muzyki, robi się trochę przestroniej, ale i tak nie bez trudu przeciskają się wśród tłumu żądni wrażeń, które na długie czasy pozostaną im w pamięci, bo to przed dzień jubileuszu Najjaśniejszego Pana.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego".

Trzy osoby uduszone w tłoku.

Wiedeń. Jakkolwiek, zwłaszcza na Ringstrasse, specyalnie koło Opery i ratusza, nagromadził się ogromny tłum publiczności przyglądającej się iluminacyi, między godziną 6 a trzy na 8 nie zdarzył się żaden poważny wypadek. Około trzy na 8 grupa młodych chłopców przełamała porządek pochodu wyznaczony przez policyę. Koło pomnika Maryi Teresy powstał ogromny natłok, przyczem skutkiem cofnięcia się tłumu ku sztachetom parku przed Muzeum kilkanaście osób padło na ziemię.

O ile dotąd wiadomo, kilkanaście osób zostało zranionych, zaś 8 osób przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala. **Dwie osoby w tem dolnoaustryacki poseł sejmowy Hölzel, zmarły na stacyi ratunkowej.** Ciała ich nie okazują żadnych ran.

Iluminacya w Wiedniu.

Wiedeń. Iluminacya wczorajsza była punktem kulminacyjnym hołdu, składanego monarsze przez mieszkańców stolicy. Miasto całe tonęło w morzu światła, a Ringstrasse była centrum tej wspaniałej prawdziwie iluminacyi. Pod tym względem prześcignęła wszystko, co dotychczas widziano we Wiedniu. Zarząd gminy postarał się, aby we wszystkich częściach miasta były specyalne przedmioty do iluminowania. Na placu Aspern ustawiono obelisk 24 metrów wysoki, mający u góry kopułę jasno oświetloną, pod którą jarzył się światłem orzeł państwowy i monogram cesarza.

Wzdłuż krawędzi obeliska biegły światła, a na cokole jaśniały świetlne cyfry 1848—1908 i herb państwowy. Na czterech rogach obeliska płonęły światłem gazowem olbrzymie pylony.

Wejście do zamku cesarskiego przemieniono we wspaniałą bramę tryumfalną.

Ratusz przedstawiał iście uroczy widok, był prawdziwem cackiem dekoratorskiej sztuki świetlanej. 3500 lampek żarowych ukrytych w słupach arkach, loggiach, i gabrach oświetlały cały gmach.

Wspaniale oświetlone były kościoły: św. Szczepana i wotywny. W loggi Votivkirche grała na instrumentach dętych orkiestra opery nadwornej. Front kościoła św. Szczepana tonął w morzu światła, a również wieża oświetloną była światłem elektrycznem.

Barykady w Pradze.

Praga. Wczoraj ponawiały się kilkakrotnie ekscesy a wieczorem nastąpiły demonstracye, wobec których straż bezpieczeństwa okazała się bezsilną i musiała zarekwirować wojsko, które tłum rozproszyło.

Wojsko i policyę przyjęto gradem kamieni. **Latarnie gazowe po przewracano i użyto ich na budowę barykad. W kilku miejscach przeciągnięto przez ulicę druty.**

Konnica, mianowicie dragoni przywrócili porządek. Tłum otoczył posła Wolfa i dopiero znaczna liczba policyantów zdołała go oswobodzić z rąk tłumu.

Nekrologia.

†
Z WEIGNERÓW
Marya Lehmanowa
wdowa po c. k. starszym radcy sądowym
po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 1. grudnia 1908 roku, w 89 życia.
Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 3. grudnia br., o godzinie 3-ej po południu z domu żałoby przy ul. Czarneckiego l. 12 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążone dzieci, synowa, mnuki i prawnuki — krewnych, znajomych i przyjaciół zapraszają.
Lwów, dnia 1. grudnia 1908.
„Concordia" A. Kurkowski.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Jan Ihnatowicz
Lwów, Sykstuska 25
poleca Krystalinę przeciw pierzchnieniu, pękaniu i szorstkości rąk. Tuba 50 hal. 1200

Panna inteligentna, sympatyczna poszukuje posady na prowincyę — do samodzielnego zarządu Ma dobre polecenia. Adres: F. Administracya Gońca Polskiego.

! Ważne !
pod nierzetelną firmą, ogłasza wielu kupców nagzwyczajne reklamy o niskich cenach, po jakich sprzedają wyrób płócien lnianych. — Są to tylko jednak resztki bawełnianych wyrobów.
Należy więc kupować tylko u znanych firm i po nadesłaniu próbek.

Młodość twarzy.
Można osiągnąć jedynie przez masowanie nowym systemem. Także wszelkie masaże częściowe, wykonuje według najnowszego systemu, warszawska dyplomowana masażystka. Zgłoszenia listownie ul. Zielona l. 3 p. Marya Meissner.

Energicznego funkcyonaryusza, któryby się podjął kierowaniem kolportażu poszukuje „Goniec Polski".

Posiadacze
losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcyę. Do ciągnienia lipcowego polecamy grupę,
1 los austr. Czerwonego Krzyża
1 los węg. Bazylika
1 los serbski 10 fr.
1 los węg. Josziv.
Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn. 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.
SCHÜTZ i CHAJES
Dom bankowy, Lwów,
ul. Kopernika l. 5 (dom własny)

Zaraz umieścimy bony francuskie, kucharki, gospodynie, podleśniczych, lokaji, emerytowanych żandarmów, administratorów dóbr, leśników. Biuro Wywiadowcze Lwów, Ormiańska 30. 1212

Dzieci cieszcie się na św. Mikołaja.
Nie pruskie lecz nasze polskie zabawki z Kulikowa, Jawcrowa, Rzeszowa, Rożwienicy i t. p. już nadeszły w ogromnym wyborze do Bazaru krajowego
we Lwowie, Akademicka l. 14.
Wspaniała wystawa.
Wstęp wolny. Ceny bajecznie niskie. 1206

WILLA
w bardzo pięknem miejscu położona, składająca się z 6 pokoi 2 kuchni, wraz z ogrodem warzywnym, sadem i zabudowaniami gospodarskiemi w Kulparkowie jest tanio z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: POLITOWSKI, Kulparków (Mleczarnia naprzeciw zakładu)

W TOWARNI LUDOWEJ
(t. zw. Möbel- und Waarenschwemme)
w nowo otworzonem
„DOROTEUM"
we Lwowie, przy ul. Szajnochy 5, w suterenach, sprzedaje się z wolnej ręki bez licytacyi i aukcyi:
Otomany po koron 16, 18, 24 i wyżej; stoły po 3, 5, 8, 12 i w.; kredensy po K 20, 30, 50 i w.; łóżka po K 12, 15, 20 i w.; szafy po K 10, 16, 25 i w.; garnitury salonowe po K 50, 60 i w.
Prócz tu wymienionych sprzedajemy też różne inne przedmioty, pochodzące z publicznej wysprzedaży, licytacyi, spadków i ze zwinięcia domowych gospodarstw z powodu stosunków familijnych, a mianowicie: Kilka kompletnych sypialń, jadalń, salonów, fortepian, pianino, motocykl, rowery damskie i męskie, wanny, kilka zwierciadeł, uprząż na konie, kilka powozów, maszyn do szycia, 2 konie, 3 psy, 15 kanarków, 25 królików, kilka skrzypiec, mandolin, lodowni, futer męskich i damskich, siodeł, sanek, dywanów, portyer, firanek, wyprawy ślubne, kilka kufrów, walizek, kas ogniotrwałych, wózków dziecinnych, różne starożytności, porcelany, bronzy, sztychy, mebelki itp.
Osobom dobrze sytuowanym udzielamy kredytu wedle umowy. Illustrowane cenniki za nadesłaniem 20 h. w markach.
Kupujemy też używane przedmioty lub bierzemy takowe w zamian. 1087

Używają tylko BERGERA Pudru
Matki, dbające o zdrowie swych dzieci,
Polecony przez pierwsze powagi lekarskie
BERGERA
PUDER HYGIENICZNY
dla Niemowląt i Dzieci
cena za pudełko sitkowe 50 halerzy
oraz
MYDŁO HYGIENICZNE
sztuka 50 hal.
Wszędzie do nabycia, gdzie nie ma, zażądać kartką z głównego składu
Apteki pod „Złotym Jeleniem"
Lwów, Rynek 29, Tel. 525.
Dzierżawcy: **Berger i Fuchs.**
Wysyłka pocztowa przy odbiorze 10 pudełek franco i opłatnie.
i mydła hygienicznego.

Jedyny magazyn sportowy
Władysława Łukasiewicza
następca
Jakób Rosenmann
we Lwowie, Akademicka 26 a



poleca najtaniej Saneczki alpejskie, Ski (narty), Latarnie acetylenowe ręczne i do powozów. — Łyżwy wszelkich systemów. — Przybory do szermierki. — Kalosze petersburgskie. — Dzwonki elektryczne. — Kieszonkowe Lampki elektryczne. — Sweotery. — Czapki i rękawiczki dla narciarzy i saneczkarzy. — Warsztat reperacyjny w własnym zakresie. — Illustrowane cenniki franco. 1213

58 flakonów perfumy, w wartości po 10 koron, gratis dostali dotychczas nowo przybyli P. T. Abonenci w Europejskim
Salonie fryzyerskim
Emila Federa, Jagiellońska l. 11,
vis a vis c. k. sądu s. l. Tak samo każdy nowo przybyły abonent tę premię dostanie. Dla P. T. Akademików cena abonamentu znacznie niższa. Obciąga brzytwy „Gilette" jak nowe, 12 sztuk za 1 K 50 hal.
1205 O liczne odwiedziny uprasza EMIL FEDER.

Panów i panie
do objęcia zajęcia biurowego
poszukuje się.
Wiadomość „Goniec Polski".

Poszukujemy narzeczone
które chcą sobie swoją wyprawę z najlepszych płóciennych i bawełnianych towarów po bardzo niskich cenach tylko w fkalni **Braci Krejcar Dobruschka N. 190 (Czechy)** uskutecznić.
Proszę się przekonać i zamówić piękny podarunek gwiazdowy: 6 sztuk prześcieradeł 1 a $^{150}/_{200}$ cm. wielkich za 14 kor. 30 hal., jedną sztukę irlandzkiej weby — 20 metrów za 11 kor. 50 hal. i wzory barchanów, płócien, oksfordów, szyfonów, nankinów, obrusów, ręczników i innych płóciennych i bawełnianych towarów darmo i opłatnie za zwrotem, które dla swojej taniości i doskonałej jakości zadowolnić potrafią.
1191

Tanio do sprzedania.
Fortepian prawie nowy z pierwszorzędnej fabryki za bardzo niską cenę. Adres: ul. Mikołaja l. 2.

Zegarek z odpowiednim łańcuszkiem złoconym
tylko kor. 3·90.
Każdy otrzyma doskonały kieszonkowy Remontoir ze srebra „Gloria"



prześlicznie grawerowany. Systemu Rosskopf-Patent, prawdziwy wyrób szwajcarski, za nakręceniem 36 godzin idący. 3-letnia gwarancya. Zamówienia za zaliczką pod poniższym adresem. — Skład fabryczny zegarków szwajcarskich
A. GELB, Kraków.

HOTEL WARSZAWSKI
PLAC BERNARDYŃSKI L. 5,
poleca PT. szanownym przyjezdnym gościom 40 pokoi zupełnie z komfortem odnowionych od 1·40 hal. i wyżej. — Miesięczne pokoje są do wynajęcia od 20 kor. wraz z pościelą. Położenie w głównym punkcie miasta, stacya koleji elektr. — Usługa szybka i rzetelna. ZARZĄD. 1189

Proszę żądać darmo
i opłacony mój główny bogato ilustrowany katalog. Zawiera on 3000 odbitek rozmaitych gatunków zegarków z niklu, srebra i złota, jakoteż różnych solidnych przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, towarów ze stali i ze skóry itd. po cenach orginalnych.



Niklowy remontoir zegarek K 3·50
Systemu roskopf patentowany zegarek . . K 4·—
Szwajcarski orginalny system Roskopf patentów. K 5·—
Registrowany „Adler" Roskopf niklowy anker remont. zegarek . . K 7·—
Remont. zegarek z goldinu „Luna" werk podwójnie kryty . . . . K 9·—
Remont. zegarek srebrny „Gloria" werk otwarty . . . . K 8·40
Srebrny remont. zegarek podwój. kryty K 12·50
Srebrny łańcuszek pancerny z wskakującym pierścieniem 15 gr. ciężki K 2·60
Z rosyjskiego Tula niklu remontoirowy zegar „Luna" z werkiem, pod. kryty K 10·50
Zegar kukułkowy K 8·50, Budzik K 2·90, Zegar kuchenny K 3·—, Zegarek szwarzwaldzki K 2·50, za każdy zegar 3-letnia pisemna gwarancya. Nie ma ryzyka! — zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx
HANS KONRAD
c. k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 893 (Czechy).
870

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ IGNACY GŁOWACKI. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO", Podwale 7, pod zarządem EDWARDA GOFRYKA.